

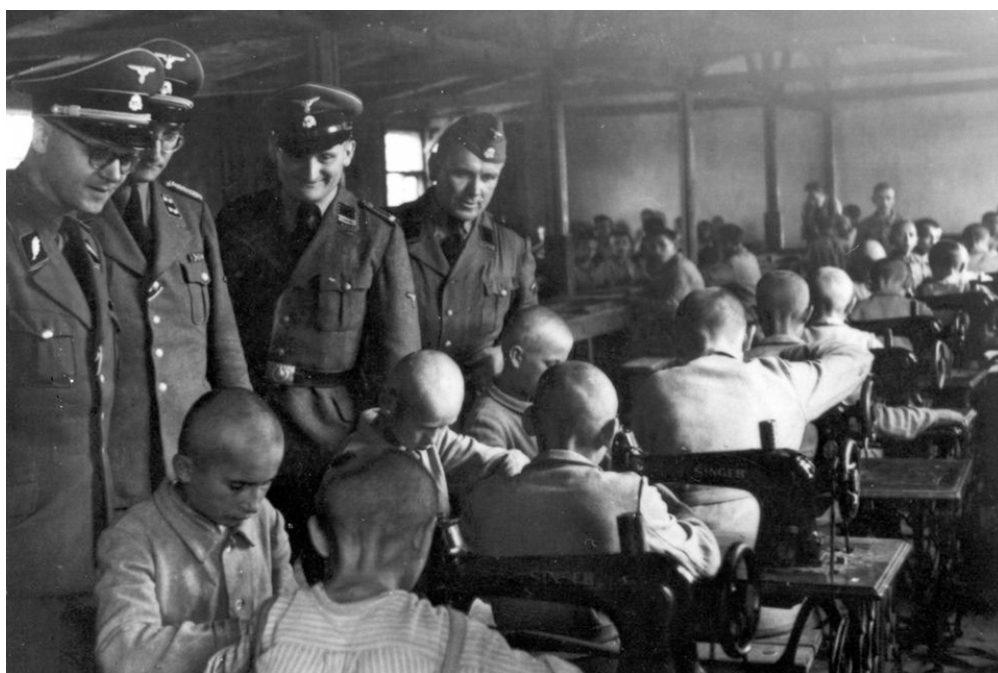
Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/126748,Artur-Ossowski-Niemiecki-oboz-pracy-dla-polskich-dzieci-przy-ul-Przemyslowej-w-L.html>
27.02.2026, 08:15

Artur Ossowski: Niemiecki obóz pracy dla polskich dzieci przy ul. Przemysłowej w Łodzi (1942-1945)

W 2021 roku mija 79 lat od powstania obozu na Przemysłowej, do którego trafiło ok. 3 tys. dzieci. Przedstawiamy artykuł Artura Ossowskiego z oddziałowego Biura Edukacji Narodowej IPN w Łodzi dostępny w 7 językach – polskim, angielskim, francuskim, hiszpańskim, niemieckim, rosyjskim i hebrajskim.

01.12.2024



Niemieccy funkcjonariusze wizytują obozową szwalnię (Archiwum IPN Oddział w Łodzi).

Z początku nie orientowaliśmy się, co to jest za obóz i jakie warunki tu zapanują, ponieważ tych warunków nie znaliśmy.

Czym dłużej tu byliśmy, tym bardziej dyscyplina się zaostrzała, tym łatwiej było spostrzec, że wszystko zmierza do udręczenia, umęczenia nas.

Stefan Marczewski, ur. 1930 r. w Łodzi, trafił do obozu w wieku 14 lat.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej pamięć o niemieckim obozie pracy dla polskich dzieci przy ul. Przemysłowej w Łodzi – usytuowanym w Litzmannstadt Ghetto – zaczęła słabnąć, a niemal wszelkie pozostałości po nim uległy zniszczeniu. Z początkiem lat 60. XX wieku, wraz z budową osiedla mieszkaniowego, zatarto jego granice. W 1968 r. historia obozu odżyła ponownie, gdy w Polsce komuniści rozpętali kampanię antysemicką. Najwięcej jednak materiałów na temat obozu zebrała Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Łodzi, która prowadziła w tej sprawie śledztwo od 1969 r. W grudniu 1970 r. zatrzymano w Łodzi byłą funkcjonariuszkę obozową Eugenię Pol vel Genowefę Pohl, która w czasie wojny przyjęła volkslistę i pracowała w obozie od 1943 r. Sądzone ją w latach 1972-1975 i na podstawie zebranego materiału skazano na 25 lat więzienia. Orzekający w procesie Eugenii Pol Wojewódzki Sąd w Łodzi nie potwierdził informacji byłego więźnia obozu i funkcjonariusza Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa

Publicznego we Wrocławiu Józefa Witkowskiego vel Józefa Gacka, że do obozu trafiło ogółem ok. 15.000. nieletnich i przeżyło z nich jedynie 900. Dlatego sąd oraz Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Łodzi stopniowo obniżała liczbę więźniów obozu, jak też ilość jego ofiar. Ostateczne dane sugerują, że przez niemiecki ośrodek w Łodzi przeszło od 2.000 do ponad 3.000 polskich dzieci. Liczba zmarłych i zamordowanych w obozie nie przekroczyła 200 osób, choć z imienia i nazwiska ustalono jedynie jedną trzecią jego ofiar. Nie zmienia to jednak faktu, że historia niemieckiego obozu pracy dla polskich dzieci przy ul. Przemysłowej w Łodzi wymaga dalszych badań i popularyzacji, by pamięć o nim przetrwała wśród przyszłych pokoleń, a relacje jego ofiar dotarły do współczesnego odbiorcy..



Zrekonstruowana brama główna przy ul. Przemysłowej 27 w Łodzi (punkt „E”), tędy wjeżdżały transporty z nowoprzybyłymi więźniami na teren obozu (Multimedialna mapa niemieckiego obozu pracy dla polskich dzieci przy ul. Przemysłowej w Łodzi/IPN Oddział w Łodzi).

Na podstawie materiałów procesowych, zdjęć lotniczych oraz zeznań świadków odtworzono wygląd niemieckiego kacetu. Odwzorowano jego układ, kształt budynków oraz baraków, dodano zeznania więźniów i powiązano je z właściwym miejscem. W ten sposób powstała wizualizacja, która pomoże lepiej zrozumieć charakter tego ośrodka i przybliżyć jego historię oraz spopularyzować zagadnienia martyrologii dzieci polskich w okresie drugiej wojny światowej.



Zrekonstruowany budynek komendantury obozowej przy ul. Przemysłowej 34 w Łodzi (punkt „31”), za nim widoczny budynek kwatermistrzowski (punkt „28”) oraz drewniana budka trębacza (punkt „29”) (Mapa multimedialna niemieckiego obozu pracy dla polskich dzieci przy ul. Przemysłowej w Łodzi/IPN Oddział w Łodzi).

Koncepcja powołania obozu dla polskich dzieci pojawiła się już latem 1941 r., a jej pomysłodawcą był kierownik Krajowego Urzędu ds. Młodzieży (niem. *Landesjugendamt*) w Katowicach Alvin Brockmann. Projektem zainteresował się główny inspektor niemieckich obozów koncentracyjnych Oswald Pohl, który 28 listopada 1941 r. uzyskał akceptację swojego przełożonego Heinricha Himmlera. Wykorzystano również pozytywną opinię prawnika dr. Hansa Muthesiusa, który wskazał „na potrzebę izolacji małoletnich Polaków i wychowywania ich poprzez pracę, aby nie demoralizowali niemieckich dzieci”. Wzorowano się na funkcjonującym od 1941 r. obozie dla nieletnich Niemców w Moringen (Mohringen/Solling) w Dolnej Saksonii, gdzie więziono również młodzież z Czechosłowacji oraz Polski.



W czerwcu 1942 r. z Litzmannstadt Ghetto Niemcy wyłączyli pięciohektarową działkę, przeznaczając ją pod obóz pracy dla polskich dzieci. Zamkniętą strefę wyznaczono w getcie w kwartale obecnych ulic Górniczej (*Robert Straße*), Emilii Plater (*Max Straße*), Brackiej (*Ewald Straße*) i Przemysłowej (*Gewerbe Straße*).

Pierwszych więźniów w łódzkim obozie zarejestrowano 11 grudnia 1942 r., choć formalnie rozpoczął on działalność już dziesięć dni wcześniej. Jego oficjalna nazwa brzmiała Prewencyjny Obóz Policji Bezpieczeństwa dla Młodzieży Polskiej w Łodzi (niem. *Polenjugendverwahrlager der Sicherheitspolizei in Litzmannstadt*).

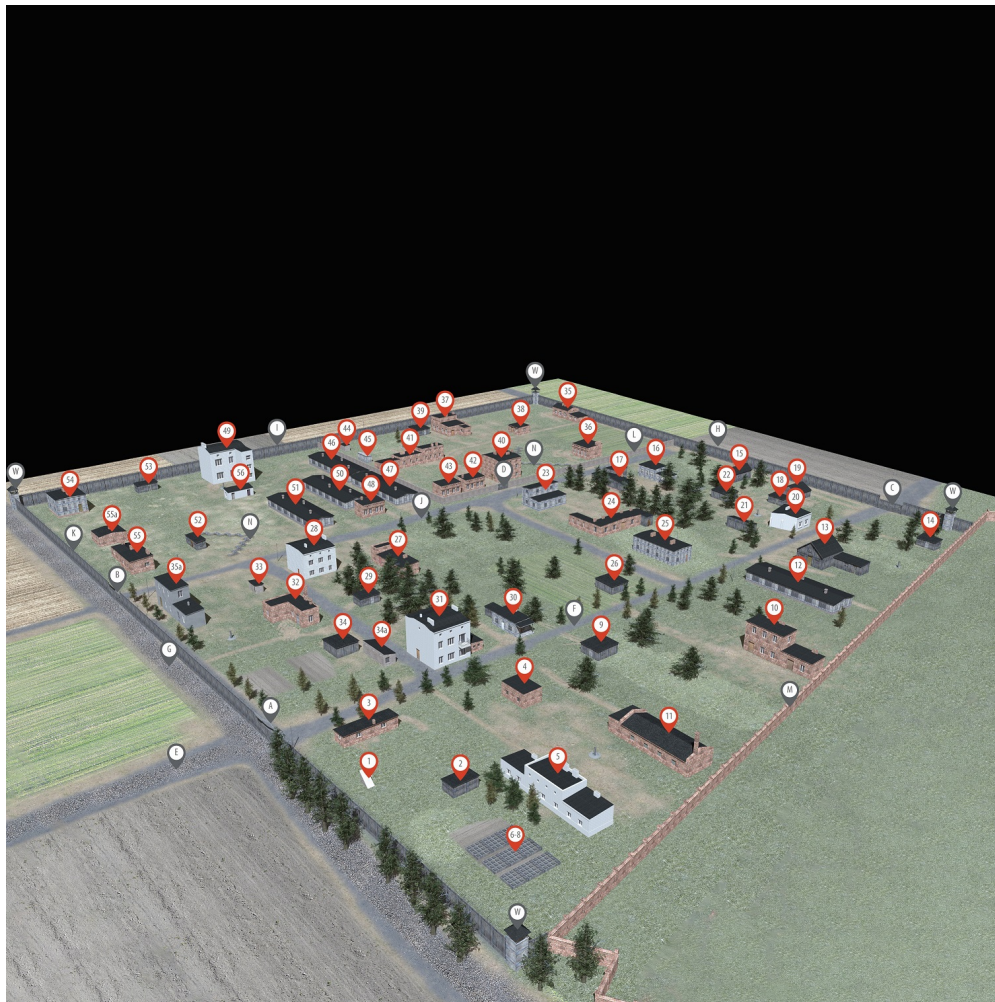
Strefa dla chłopców stanowiła ok. 75 proc. obszaru obozu, zaś część dla dziewcząt oraz najmniejszych dzieci obojga płci zajmowała resztę przestrzeni i powstała dopiero z początkiem wiosny 1943 r. Na potrzeby obozu wykorzystano kilkanaście istniejących budynków murowanych oraz drewnianych. Wiosną 1943 r. zlecono budowę kilku baraków więziennych firmie realizującej podobne inwestycje w niemieckim obozie koncentracyjnym na Majdanku. Wzniesiono także kilka latryn, komórek gospodarczych oraz szklarnie, garaże, pocztę i różnego rodzaju magazyny, choć nierzadko przystosowywano na te potrzeby istniejące budynki.



Zrekonstruowana wieża strażnicza wraz z ogrodzeniem (punkt „W”) (Mapa multimedialna niemieckiego obozu pracy dla polskich dzieci przy ul. Przemysłowej w Łodzi/IPN Oddział w Łodzi).

Z trzech stron wzniesiono trzymetrowy płot, ze ściśle do siebie przylegających desek i zwieńczono go drutem kolczastym. Od strony przylegającego do obozu cmentarza żydowskiego przeszkodą był ceglany mur, który podwyższono do wysokości drewnianego płotu. Brama główna znajdowała się u wylotu ul. Przemysłowej, która przed wojną dochodziła jedynie do ul. Brackiej, lecz jej nie przecinała. Natomiast w warunkach obozowych ul. Przemysłową przedłużono i zamieniono w tzw. *Lager Straße*, czyli główną aleję obozową, utwardzoną przez dzieci gruzem oraz szlaką. W tym miejscu odbywały się apele i tu zazwyczaj wymierzano kary więźniom. Aleja prowadziła w kierunku ul. Górniczej, gdzie z kolei znajdowała się mniejsza brama dla żydowskich robotników,

wozów aprowizacyjnych i furgonów wywożących chore dzieci do szpitala lub ich zwłoki na cmentarz katolicki św. Wojciecha przy ul. Kurczaki 81. Trzecią zewnętrzną bramę usytuowano od strony ul. Brackiej i wytyczono ją na osi obecnej ul. Tadeusza Mostowskiego (*Roderich Straße*). W pobliżu niej urządzono wartownię i tu, od 1944 r., przyprowadzano dzieci na widzenie z rodzicami. Wewnątrz obozu znajdowała się jeszcze jedna brama, którą można było się dostać z głównego obozu do podobozu dla dziewcząt.



Plan obozu z rekonstruowanymi obiektami w rzucie izometrycznym (Mapa multimedialna niemieckiego obozu pracy dla polskich dzieci przy ul. Przemysłowej w Łodzi /IPN Oddział w Łodzi).

Na potrzeby kacetu wykorzystano kilkanaście przedwojennych budynków, które wcześniej przez dwa lata byli zmuszeni użytkować mieszkańcy getta. Najważniejszym obiektem w obozie, przez dwadzieścia pięć miesięcy jego istnienia była komendantura, ulokowana w przedwojennym budynku przy ul. Przemysłowej 34. Rezydowali w nim zarządzający kolejno obozem Hans Fuge, Arno Wrug, Ehrlich Enders oraz okresowo kontrolujący ich działania szef niemieckiej policji kryminalnej w Łodzi Karl Ehrlich.



Wizytacja obozu przez szefa niemieckiej policji kryminalnej w Łodzi Karla Ehrlicha (Archiwum IPN Oddział w Łodzi).

Wiele z osadzonych w obozie dzieci Niemcy klasyfikowali jako potomstwo „niebezpiecznych bandytów”, co oznaczało, że ich rodzice lub opiekunowie należeli do ruchu oporu. Okupant posługiwał się również nieuprawnionym terminem „element aspołeczny”, co odpowiadało niemieckiemu *Asoziale*. W obozie określano nim m.in. przestępców kryminalnych, jak też włóczęgów, ulicznych handlarzy, chuliganów, złodziei, a nawet „gapowiczów” oraz osoby nieprzestrzegające godziny policyjnej i unikające pracy. Do obozu trafiały także dzieci z niewielkim upośledzeniem psychicznym lub fizycznym. Wśród osadzonych znajdowało się też potomstwo osób, które nie przyjęły obywatelstwa niemieckiego lub były świadkami Jehowy. Niekiedy sama groźba wysłania dziecka do obozu skłaniała rodziców do podpisania niemieckiej listy narodowościowej, co wstrzymywało procedurę deportacji. W Łodzi osadzono również nieletnich Polaków z niemieckiego zakładu wychowawczego w Grodkowie (niem. Grottkau) na Opolszczyźnie. Chłopcy ci dobrze znali język niemiecki, byli zdyscyplinowani, dlatego często sprawowali funkcje sztabowych lub blokowych. Ogółem dzieci ze Śląska stanowiły ok. 38 proc. osadzonych i przywożono je przede wszystkim z Mysłowic, Kietrza oraz Pogrzebienia. Nieletni z Kujaw i Wielkopolski przechodzili przez miejsca odosobnienia w Potulicach, Kiekrzu oraz Poznaniu. Po nich kolejną dużą grupę stanowiły dzieci łódzkie. W obozie przebywały również osoby z Pomorza Gdańskiego i Generalnego Gubernatorstwa.



Transport więźniów z Dworca Łódź-Kaliska do obozu (Archiwum IPN Oddział w Łodzi).

Niemcy planowali, że obóz jednorazowo pomieści dwa tysiące więźniów, lecz najliczniejsze stany odnotowano do lata 1944 r., kiedy zarejestrowano ok. tysiąca dwustu osadzonych. Z tej jednak liczby należy odjąć przeszło setkę dziewcząt, które od wiosny 1943 r. skierowano do filii rolnej obozu w Dzierżanej koło Zgierza. Tym sposobem władze niemieckie zyskały sposobność uniezależnienia obozu od dostaw żywności z zewnątrz. Począwszy od połowy 1944 r. z obozu zwalniano coraz więcej dzieci. Część z nich odzyskiwała wolność za sprawą rodziców, którzy przyjmowali volkslistę, inne natomiast kierowano do pracy w łódzkich fabrykach lub do niemieckich przedsiębiorstw w głębi III Rzeszy.



Apel więźniarek w części żeńskiej obozu, za nimi funkcjonariuszka obozowa Eugenia Pohl vel Genowefa Pol (Archiwum IPN Oddział w Łodzi).

Według założeń do obozu mieli trafiać więźniowie w wieku od dwunastu do szesnastu lat. Praktyka pokazała jednak, że w transportach przywożono również dzieci kilkuletnie, wymagające

stałej opieki. Najmłodszymi zajmowały się osadzone w obozie dziewczęta, które dozorowały budynek zwany izolatką lub „domem dla małych dzieci”.

Obóz przede wszystkim spełniał funkcję „olbrzymiego warsztatu pracy”, dlatego nadrzędnym obowiązkiem osadzonych było wspieranie niemieckiej gospodarki oraz armii. Chłopców najczęściej przydzielano do tzw. iglarni, gdzie prostowali igły tkackie. W „łapciarni” wyplatali słomiane warkocze i zszywali je w nieforemne zimowe buty dla żołnierzy niemieckich walczących w Związku Sowieckim. Dodatkowo z wikliny wykonywali maty, które używano jako podkład pod koła wojskowych pojazdów, gdy te ugrzęzły w błocie lub zakopały się w śniegu. Chłopcy zszywali również uszkodzone plecaki i chlebaki, jak też reperowali wojskowe obuwie. W szwalni szły elementy umundurowania i obozową odzież roboczą. Zadania te wykonywali na równi chłopcy, jak też dziewczęta, które dodatkowo cerowały przestrzeliny lub rozdarcia w mundurach. Niektóre z dziewcząt wyrabiały również sztuczne kwiaty z papieru, na drutach wykonywały czapki, rękawice, szaliki oraz szydełkowały i wyszywały obrusy. Od wiosny 1943 r. najsilniejsze z nich wysyłano do ok. 160-hektarowego majątku rolnego w Dzierżąnej, gdzie pracowały w polu, oporządzały zwierzęta gospodarcze i odławiały ryby ze stawu.



Zrekonstruowany budynek tzw. iglarni (punkt „49”) (Mapa multimedialna niemieckiego obozu pracy dla polskich dzieci przy ul. Przemysłowej w Łodzi /IPN Oddział w Łodzi).

Kilkunastogodzinna praca w obozie była ponad siły dzieci. Wykonywały ją w stresie, w bardzo złych warunkach, często były bite, głodzone i poniżane przez nadzorujący je personel. Wytchnienia nie mogły zaznać nawet we śnie, gdyż pomieszczenia budynków oraz baraków były wychłodzone, prycze przepełnione, a brak odpowiednich środków sanitarnych skutkowało chorobami skóry oraz plagą wszy i pcheł. Dodatkowo z początkiem 1944 r. w obozie wybuchła epidemia tyfusu, a zarażone dzieci leczono w szpitalu zakaźnym przy ul. Dworskiej 74 (obecnie ul. Organizacji Wolność i Niezawisłość) na terenie getta. Śmierć następowała również na skutek wychłodzenia oraz głodu, co nie było rzadkim zjawiskiem wobec praktyki karania karcerem. Stosowano również chłostę, która była stałym elementem obozowego rygoru. Dzieci źle pracujące piętnowano czerwonym krzyżem malowanym olejną farbą na plecach wierzchniego nakrycia i kierowano do tzw. karnej kompanii, gdzie obowiązywały zmniejszone racje żywnościowe.

Zajmowała się ona przede wszystkim rozbiórką domów, smołowaniem dachów, czyszczeniem latryn i ubijaniem obozowych alei.

Najmniejsze dzieci wysyłano z łódzkiego obozu do niemieckich ośrodków germanizacyjnych *Lebensborn* w Ludwikowie, w Puszczykowie oraz do tzw. *Gaukinderheim* w Kaliszu. Niekiedy starsze dzieci przewożono do innych ośrodków pracy, jak obóz w Potulicach lub gdy ukończyły szesnasty rok życia do niemieckich obozów koncentracyjnych m.in. do Gross-Rosen, Ravensbrück lub Auschwitz.



Obozowe zdjęcie Elżbiety Konarskiej, ur. 1933 r. w Poznaniu, trafiła do obozu w wieku 10 lat (Archiwum IPN Oddział w Łodzi).

Ostatnim dniem funkcjonowania obozu przy ul. Przemysłowej był 18 stycznia 1945 r. Nie odbył się wtedy apel, żaden ze strażników nie wypędzał dzieci z baraków. W pośpiechu wsiadali oni do ciężarówki i opuszczali placówkę. Po ich odjeździe główna brama od strony ul. Przemysłowej pozostała otwarta. Do Łodzi błyskawicznie zbliżała się Armia Czerwona, której pododdziały

wkroczyły do miasta następnego dnia. W opustoszałym obozie odnaleziono jedynie kilkaset osłabionych głodem, chorobami i zmarzniętych dzieci. Dwieście z nich, jako sieroty, przez kolejne lata pozostawało w Łodzi, zajmując początkowo budynek Miejskiego Pogotowia Opiekuńczego przy ul. Kopernika 36.

Artur Ossowski

(Naczelnik Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej w Łodzi)

Pliki do pobrania

[Camp de travail allemand pour les enfants polonais rue Przemysłowa à Łódź \(1942-1945\) \(pdf, 1.2 MB\)](#)

[German labour camp for Polish children on Przemysłowa Street in Łódź \(1942-1945\) \(pdf, 1.09 MB\)](#)

[Campo de trabajo alemán para los niños polacos en la calle Przemysłowa en Łódź \(1942-1945\) \(pdf, 1.2 MB\)](#)

[Deutsches Arbeitslager für polnische Kinder in der Przemysłowa-Straße in Lodz \(1942-1945\) \(pdf, 1.08 MB\)](#)

[Немецкий трудовой лагерь для польских детей на ул. Пржемыслова в Лодзи \(1942-1945\) \(pdf, 868.46 KB\)](#)

[Niemiecki obóz pracy dla polskich dzieci przy ul. Przemysłowej w Łodzi \(1942-1945\) \(pdf, 1.08 MB\)](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Artykuł

Powiązane wiadomości



Niemiecki obóz dla dzieci przy ul. Przemysłowej w Łodzi - narzędzie multimedialne

OBÓZ _{NA} PRZEMYSŁOWEJ

Obóz na Przemysłowej - Poznaj nasz strach!